

No. 272

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.  
Pozna Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXX r.  
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28,

Konto P.K.O. 66594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 4 października 1927 r.

Nowa fabryka wędlin i wyrobów mięsnych zostaje otwarta w środę t. j.

## 5 b. m. o godz. 11 przed południem pod firmą „ZRZESZENIE WĘDLINIARZY“

Łódź, ul. Napiórkowskiego Nr. 36.

Firma znajduje się pod kierownictwem fachowców. Filje mieszczą się przy ul. Andrzeja Nr. 17 i ul. Gdańskiej Nr. 4. Staraniem nowej firmy będzie zadowolenie P. T. Publiczności pod każdym względem.

### Zrzeszenie wędliniarzy

1) K. Pawłowski, 2) B. Kulesza, 3) E. Wisławski, 4) J. Hahri, 5) E. Hemfier.

3499

W poszukiwaniu „Prawdy o gen. Zagórskim“.

# Rewizje w Obozie Wielkiej Polski we Lwowie

Spowodowane denuncjacją socjalist. „Dziennika Lwowsk.“  
Cała akcja ma cechy prowokacji.

Lwów, 3-10 (tel. wł.)

Wczorajszej nocy odbył się we Lwowie szereg rewizji u członków Obozu Wielkiej Polski, między innymi u sekretarza generalnego lwowskiej O.W.P., nauczyciela gimnazjalnego, p. Bleikego, oraz kierownika sekcji młodych O.W.P. d-ra Bertoniego.

Funkcjonariusze policji nie mogli wylegitymować się pisemnymi nakazami rewizji.

W drugim domu techników funkcjonariusze policji przeprowadzili rewizje u kilku członków O.W.P. Trzech z pośród nich aresztowano, między innymi technika Gałązkę, którego przed kilku dniami „Dziennik Lwowski“ zadenuncjował jako tego, który przygotowuje nocny zamach na redakcję tego dziennika.

Lwów, 3-10 (tel. wł.)

W związku z aresztowaniami „Dziennik Lwowski“ donosi: „Jak już donosiliśmy przed niedawnym czasem młodzież obwieściła polska postanowiła przystąpić do aktywnej działalności terrorystycznej“.

Pismo wspomina o techniku Gałązce i donosi, że redakcja „Dz. Lw.“ otrzymała wyrok śmierci, podpisany przez O.W.P.

„Wobec tego — czytamy dalej w „Dzienniku Lw.“ — nie chcąc bez potrzeby niepokoić policji, zaczęliśmy na własną rękę przeprowadzać badania i dochodzenia“.

W dalszym ciągu pismo donosi, że „z własnej inicjatywy“ poddało pod obserwację szereg ludzi i stwierdziło, że wchodzą oni do różnych lokali z różnymi teczkami, wychodzą bez nich. Podkreślić należy, że je-

dnym z najbardziej uczęszczanych przez tych panów lokali, skąd zaopatrywali się w puszki, był gmach „Słowa Polskiego“.

Stwierdziliśmy dalej — pisze „Dziennik Lwowski“ — że w sobotę do gmachu tego pisma wniesiono pewną ilość papieru maszynowego. W niedzielę rano obserwatorzy nasi stwierdzili, że ludzie Gałązki wnieśli i wynieśli z budynku „Słowa Polskiego“ szapirograf; paczkę papieru i żółtą skórzaną walizkę. Z rzeczami temi udali się do kancelarii znanego działacza O.W.P. p. dr. Jana Arnolda przy ulicy Pańskiej 3; jednak po krótkiej bytności kancelarię opuścili; wyносяc wyżej wspomniane rzeczy do mieszkania p. Janiny Podlewskiej przy ulicy Ziemiałowicza 5.

Pismo donosi następnie, że na podstawie tych rzekomych faktów policja przystąpiła do rozwiązania zagadki. Przeprowadzono w mieszkaniu p. Podlewskiej rewizję, która wydała sensacyjne rzekomo wyniki. Szapirograf, jak pisze „Dziennik Lwowski“ wyniesiony z gmachu „Słowa Polskiego“, a znaleziony u p. Podlewskiej, zawiera woskową kliszę ze znanym paszkwilem na temat zaginięcia gen. Zagórskiego. Znalaziono też rzekomo kopertę zaadresowaną do marszałka Piłsudskiego i dowódców wszystkich oddziałów wojsk. W związku z tem aresztowano Podlewskiego, p. Podlewską i niejakiego Morosa. Pozatem aresztowano studentów politechniki lwowskiej. Gałązkę, Preisnera, Irszonia Turowskiego i ukraińca Hołubowicza, który w swoim czasie był wmieszany w

sprawę zamachu Fedaka na marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 3-10 (tel. wł.)

A. B. C. donosi:

Cała akcja „Dziennika Lwowskiego“ wygląda b. dziwnie.

Redakcja „Dziennika Lwowskiego“ powołuje się na jakiś wyrok śmierci, który miała rzekomo otrzymać z podpisem O.W.P. Jest to dowodem że mamy do czynienia z prowokacją, szytą bardzo grubymi nićmi. Trzeba stwierdzić, z całą stanowczością, o czym się dowiadujemy ze źródeł O.W.P., że w spisie członków nie figuruje zupełnie nazwisko Podlewskiego. Zaznaczyć trzeba, że według zasięgniętych informacji p. Podlewski umarł kilkanaście lat temu i był lekarzem. Wiadomość o aresztowaniu Ukraińca Hołubowicza rzuca wyraźne światło na charakter akcji policyjnej. Stwierdzić również należy, że w „Słowie Polskim“ nie było i nie ma wogóle żadnego szapirografa.

Doniesienie „Dziennika Lwowskiego“, że „Słowo Polskie“ jest miejscem druku ulotek o gen. Zagórskim, jest najzwyczajniejszą prowokacją. Również wiadomość, jakoby ze „Słowa Polskiego“ wynoszono jakieś puszki, wygląda bardzo podejrzanie. Stwierdzić dalej należy, że dr. Jan Arnold, o którym wspomina „Dziennik Lwowski“ jako o działaczu O.W.P., nie ma w O.W.P. we Lwowie żadnego stanowiska. Cała więc akcja wobec tych faktów wygląda na spreparowaną akcję prowokacyjną.

# Nową manifestacją militarystyczną Niemiec

Była uroczystość 80-tej rocznicy urodzin Hindenburga.

Paryż, 3-10 (aw)

Prasa paryska, opisując w doniesieniach od swoich berlińskich korespondentów uroczystości z ostatniej niedzieli, zgodnie podkreśla, że zamknięte one były niemal całkowicie w ramach zwyczaj przedwojennych.

„Petit Parisien” pisze, iż te same melodie, te same marsze, te same; co i przed wojną mundury, wskazują na to, że Niemcy, pomimo klęski i rewolucji, niczego się dotąd nie nauczyły i są jak dawniej wiecznie dążącym do wojny z narodem.

„Volontaire” stwierdza, że uroczystości niedzielne były jeszcze jedną więcej manifestacją militarystyczną Niemiec, zadająca

klam wszystkim wynurzeniom niemieckich dyplomatów o wysiłkach Niemiec, zdających się do utrzymania pokoju powszechnego.

## Zwłoka w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych

Jest dziełem niemieckich agrarjuszy.

GDANSK 3-10 (pat)

Omawiając zwłokę jaka powstała w związku z wznowieniem polsko-niemieckich rokowań handlowych tutaj „Danziger Volksstimme” zaznacza że niewątpliwie prasa polska ma zupełną rację twierdząc że winę za zastój w rokowaniach handlowych pomiędzy Polską a Niemcami ponosi rząd niemiecki.

## Straszna epidemia

Szerzy się w Lipsku.

Berlin, 3-10 (pat)

Epidemia Heine-Medina w okręgu lipskim szerzy się w dalszym ciągu.

Według doniesień biura Wolffa, w dniu 2 października ilość wypadków zachorowań wynosiła 221.

## Sowiety odwołują posła Rakowskiego.

Sprawa długów przedwojennych pod znakiem zapytania.

Paryż, 3-10 (pat)

Dzienniki podają z zastrzeżeniem wiarygodności z Moskwy, że rząd sowiecki zdecydować się miał na odwołanie Rakowskiego. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych miał oświadczyć, że dobre stosunki pomiędzy Moskwą a Paryżem nie powinny być zakłócone przez incydent dyplomatyczny.

Dzienniki zamieszczają również inne depeche, w myśl których rząd sowiecki uważa, że odwołanie Rakowskiego pociągnie za sobą anulowanie wysuniętych ostat-

nie pcyji, dotyczących uregulowania długów przedwojennych.

## Patrycjuszowska firma w Wiedniu zbankrutowała

Po stuletniej egzystencji ogłoszono upadłość.

Wiedeń, 3-10 (aw)

Sensację wywołało tutaj ogłoszenie niewypłacalności jednej z najstarszych, pa-

trycjuszowskich firm wiedeńskich, mianowicie istniejącej od lat stu przeszło firmy „Miller Eichholz”.

Firma prowadziła znany w całej Europie dom bankowy prywatny.

Passywa firmy wynoszą 11 milionów szylingów, aktywa zaś — 9 milionów.

W sferach, zbliżonych do Banku Państwowego, czynione są zabiegi w kierunku stworzenia warunków, pozwalających na podtrzymanie upadającej placówki.

## Litwini zamykają nauczycieli polskich

W obozie koncentracyjnym, gdyż.. kryminaly są przepelnione.

Apel katowanych patriotów.

WILNO 3-10 (pat)

Do Wilna nadeszło w niedzielę pismo internowanych w Warniach przez rząd litewski nauczycieli polskich treści następującej:

Zwracamy się do Was o wskazanie całemu światu cywilizowanemu Lidze Narodów a przede wszystkim społeczeństwu polskiemu na krzywdę którą cierpimy.

Oto za wypędzenie naszego zawodowego nauczycielskiego obowiązku podyktowanego nam również przez poczucie naszej świadomości narodowej jako Polaków zostaliśmy przez władze litewskie wygnani z wszelkich praw obywatelskich pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentra-

cyjnym w Warniach. tylko dla tego że więzienie litewskie są przepelnione i niema w nich miejsca. W przeciwnym razie jak nam cynicznie oświadczone zamknęliby nas prosto w więzieniu jak pospolitych zbrodniarzy.

I za co? Za to że kilka tysięcy dzieci polskich nauczyliśmy w języku ojczystym że wpajaliśmy w nie tradycję przyjaźni i świetnej przeszłości polsko litewskiej tak innej aniżeli chwilkowa brutalna według najgorszych pruskich metod wzorowana rzeczywistość litewska.

Rząd Waldemaraśa żądał od nas fałszowania historii i nauczania w obcym niezrozumiałym dla dzieci i dla nas języku a gdy tego uczynić nie

chcieliśmy stosuje nad nami gwałt niewoląc nas w Warniach. Warunki tutaj są najokropniejsze. Jest nas już przeszło 30 i wciąż przybywają nowi. Jesteśmy pozbawieni wolności ruchów ludzkiej kszal gazety traktują nas gorzej jak psów.

Wołamy wielkim głosem do braci naszych z za kordonu: Pomóżcie nam; ujmijcie się za nami, nie pozwólcie aby nas katowano i męczono za polską szkołę, za polski język, za polską tradycję. Niech wielka 30-miljonowa Polska nie pozwoli, aby za miedzą katowano Polaków za polskość; aby wynaradawiano działy polską; aby nie uczono to, co na Litwie od wieków jest czczone i szanowane, jako źródło kultury, co nabyło prawo obywatelstwa litewskiego daleko pełniejsze aniżeli burzowane obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedyną zasługą jest szerzenie niepokoju i sianie krzywdy.

(Następuj: 28 podpisów).

Warnie, 27 września 1927 roku,

— 00 —

## POLACY-KATOLICY!

Jeżeli chcecie zachować charakter polski i katolicki z uwzględnieniem potrzeb robotniczych w przyszłej Radzie Miejskiej Magistratu m. Łodzi

Głosujcie solidarnie na listę Nr.

Polskiego Komitetu Wyborczego Zjednoczonych Organizacji Chrześcijańskich.

3

3472

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Od wtorku, dn. 27-8 październ. 1927 r.

**WIELKA PARADA**

(Wielka Parada)

W roli głównej

JOHN GILBERT i RENEE ADOREE

3483

W wyjątkowych dniach Łódź. najżyje redaktor.

# Pobyty Pana Prezydenta na Górnym Śląsku

## Uroczystość poświęcenia sztandaru 3 p. strz. podhalańskich

### Żołnierze i ludność, bez względu na narodowość, dali dowody przywiązania i czei dla Głowy Państwa,

BIELSKO 3-10 (pat)

Po krótkim wypoczynku w mieszkaniu sta rosty bielskiego dr-a Tudy, p. Prezydent z towarzyszącymi mu osobami udał się na plac koszar 21 p. artylerji polowej na uroczystość poświęcenia sztandaru 3 p. strzelców podhalańskich.

W chwili ukazania się p. Prezydenta na placu orkiestra odegrała hymn poczem p. Prezydent przeszedł przed frontem wszystkich oddziałów, przyjmując raport dowódcy 21 dywizji górskiej płk. Malinowskiego. Po przeglądzie p. Prezydent udał się w głąb placu, gdzie ustawiono ołtarz polowy. Uroczystą mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa biskup polowy wojsk polskich Gall a następnie dokonał poświęcenia sztandaru ufundowanego przez mieszkańców ziemi bielskiej dla 3 p. strzelców podhalańskich. Po akcie poświęcenia nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Pierwszy gwoździł wbił p. Prezydent Rzplitej.

Do p. Prezydenta Rzplitej podszedł dowódca pułku płk. Zagórski który klęcząc przyjął z rąk najwyższego zwierzchnika armji sztandar pułkowy wręczając go następnie chorążemu pułku.

Z koszar p. Prezydent udał się na ul. Białą gdzie ze specjalnej trybuny przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Pobyty p. Prezydenta w koszarach napelniał żołnierzy taką radością i entuzjazmem że gdy dowódca pułku płk. Zagórski zwrócił się do głowy państwa z podziękowaniem za zaszczyt odwiedzinami i wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta z kilkuset pierśi żołnierskich wyrwał się potężny okrzyk „Niech żyje”.

P. Prezydent, żegnany z nieopisanym entuzjazmem, udał się do Domu Żołnierza do Białej.

Powitanie, jakie zgotowali najwyższemu dostojnikowi Państwa mieszkańcy Białej było niezwykłe serdeczne i wzruszające. Wśród burzy oklasków i okrzyków na jego cześć, p. Prezydent Rzplitej zatrzymał się przed bogato udekorowanym gmachem magistrata, gdzie w krótkich lecz gorących słowach

powitał głowę Państwa marszałek powiatu p. Łazarzski b. prezes koła polskiego w Wiedniu.

Po zwiedzeniu Domu Żołnierza p. Prezydent z towarzyszącymi mu osobami odjechał w stronę Katowic. Z naciskiem stwierdził należy, że ludność ziemi śląskiej w ciągu 2-u dniowego pobytu p. Prezydenta w tej dzielnicy plastowej na każdym kroku dawała wzruszające dowody przywiązania i ho-

du dla głowy Państwa, i to bez względu na narodowość wyznanie czy też stanowisko społeczne.

Po przybyciu do stolicy województwa śląskiego p. Prezydent przyjął w gmachu województwa na audjencji szereg delegacji organizacji zawodowych przemysłowych handlowych i kulturalnych a po awajencjach udał się do willi wojewody Grażyńskiego który go podejmował obiadem.

## Rokowania pożyczkowe

Odpowiedź p. Prezydenta przywiózł por. Zaćwilichowski.

Warszawa, 3-10 (tel. wł.)

Dalszy ciąg rokowań pożyczkowych rozpoczęła w dniu dzisiejszym konferencja w gmachu Prezydium Rady Ministrów którą odbył Marszałek Piłsudski z wicepremierem Bartlem. Dalsze konferencje odbyły się po południu. W godzinach popołudniowych przybyli do wicepremiera pp. Monnet i Fisher.

Jak wiadomo, w sobotę wieczorem wyjechał do Katowic, gdzie obecnie bawi Prezydent Rzplitej, wraz ze sprawozdaniem o przebiegu rokowań por. Zaćwilichowski, który powrócił wczoraj wieczorem, przywożąc pismo w tej sprawie od p. Prezydenta.

W kołach finansowych panuje nasrój dość optymistyczny w sprawie zawarcia układu pożyczkowego.

## Dezercja z P. P. S.

Po usunięciu z partji min. Moraczewskiego, ustąpili: Hołówko i Rajmund Jaworowski.

Warszawa, 3-10 (tel. wł.)

Tarcia wewnętrzna w łonie P.P.S. zaczyna się zaostrzać i ujaskrawiać. Ogłoszenie oficjalnego komunikatu o wykluczeniu ministra Moraczewskiego z partji musiało wywołać odpowiednią reakcję.

Dzisiejsze dzienniki rządowe ogłaszają ustąpienie z P.P.S. dwu działaczy socjalistycznych: naczelnik wydziału wschodniego

M.S.Z. Tadeusz Hołówko nadesłał list do władz P.P.S., zgłaszając swe wystąpienie z partji. P. Hołówko był jednym z wybitnych działaczy pepeesowskich, zwłaszcza w dziedzinie polityki narodowościowej. Hołówko był legionistą i peowiakiem. Pos. Rajmund Jaworowski, prezes Rady Miejskiej w Warszawie zrezygnował ze stanowiska członka komitetu centralnego partji. P. Jaworowski był również legionistą. Także na prowincji a zwłaszcza w okolicach Lublina dzięki wpływowi Piłsudczyków w P.P.S. są bardzo silne. Walna bitwa między socjalistami a „piłsudczykami” w łonie P.P.S. odbędzie się na Radzie Naczelnej P.P.S., zwołanej na połowę października.

Z kół socjalistycznych informują, że p. Jaworowski zostanie ponownie wybrany do Rady Naczelnej i mandat przyjmie.

— oOo —

## Woltyżerka od Kludsky'ego - szpiegiem

Uprawiała szpiegostwo pod pozorem propagandy baptyzmu.

WARSZAWA 3-10 (tel. wł.)

W kawiarni „Sport” przy ul. Senatorskiej jeden z funkcjonariuszów policji politycznej aresztował podejrzaną kobietę.

Przyprowadzona do urzędu policji politycznej młoda osóбка podała się za Jadwigę Braun lat 17 oświadczając iż jest artystką. Istotnie była ona woltyżerką w cyrku Kludsky'ego i przybyła do Warszawy z Gdańska. Dalsze dochodzenie ustaliło iż p. Braun jest obywatelką sowiecką i przedostała

się najpierw nielegalnie do Rumunii a z Rumunii również w nielegalny sposób do Polski.

Wobec znalezionych przy niej rozmaitych notatek, tajemniczych szyfrów, oraz próby podarcia notesu z notatkami policja podejrzewa że „artystka” jest na usługach ościennego państwa.

Na zapytanie dlaczego p. Braun szuka znajomości tylko z wojskowymi, zapytana oświadczyła że jest baptystką i że propaguje w ten sposób ośbny pokój.

Rozbicie głosów polskich godzi w interesy naszego miasta, godzi w interesy jego mieszkańców. Głosujcie na listę **№ 28** Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego.

3235

Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy  
Piotrkowska 104, tel. 1-23.

**Kino Dom Ludowy.**

Przejazd 34.

3400

Dziś.

Dziś.

Wspaniały dramat erotyczny

**„Lepiej się żenić”**

(Jabłko grzechu)

W rolach głównych trzy sławy ekranu  
Marguerite de la Motte, Lewin Stone  
i Conrad Nagel

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 80 gr. III m. 70 gr.

W. sobotę, niedzielę i święta od go-z. 3 p.p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 5 m. 20 gr.

# Przed dwunastą.

W przededniu wyborów — 14 list polskich przeciw dwum niemieckim, — Smatnadwaga Polaków. — Niewesołe horoskopy, — Wiecznie Targowica. — Rola „Resursy Rzemieślniczej“ — Lekko myślność w obliczeniach. — Fozgoryczenie wśród inteligencji. — Ostatnia chwila.

Łódź, 3 października.

Wybory do Rady Miejskiej w Łodzi, zbliżają się wielkimi krokami — nie od rzeczy więc będzie zapoznać naszych czytelników

**z fatalnem dla nas ustosunkowaniem się sił**

na terenie wyborczym.

Naprzód stan faktyczny. Zgłoszono 32 listy — z tych kilka fikcyjnych i miejsc wolnych — tak, iż faktycznie mamy aż 26 list. **14 list polskich, 10 żydowskich i 2 niemieckie.**

Niezmiernie charakterystycznym i ciekawym jest tu fakt, że najbogatsza, najlepiej narodowo uświadomiona i najwięcej oświecona część społeczeństwa łódzkiego, tj. memcy wystawili tylko 2 listy!

Przecież warunki bytu, naszego miasta są identyczne dla całego terenu miasta — niemcy różniczkowali się zaledwie na 2 grupy — polacy aż na... 14! Żydzi wprawdzie mają 10 list wyborczych — ale, jak nas informują ze strony miarodajnej — jest to manewr wyborczy gdyż

**gros głosów żydowskich padnie również na 2 listy**

tj. na Poale-Sjon i na ortodoksów.

Wobec takiego zwartego układu sił przeciwników — Polacy mają

**smutną odwagę wystawienia aż 14 list.** Najbardziej, najmniej narodowo uświadomione, najmniej logiczne polskie społeczeństwo w Łodzi, wystawia przeciw jednolitemu frontowi żydowsko-niemieckiemu — rozproszkowaną, rozbitą różniczkowaną na szereg kanap wyborczych masę polską — która w tej nierównej grze niema żadnych szans zwycięstwa!

I jakież my mamy „różnice idejowe“.

Weźmy na przykład Nr. listy 17 i Nr. 27. Pierwsza należy do „Inwalidów i b. wojskowych“ druga... do „Stowarzyszenia b. wojskowych Armji“!

Każda z grup polskich woła wielkim głosem:

— Precz z partyjnictwem!

— Interes Polski przede wszystkim!

— Interes własny — ambicja zarobczonych wielkości z nad łódzkiego rynsztoku — oto niestety motywy tego karygodnego rozbitcia społeczeństwa polskiego.

Zawsze mieliśmy pociąg do Targowicy — nie da się jej zrobić — to chociaż przynajmniej targowisko w miniaturze o fotele radców w Łodzi.

Weźmy taką Resursę Rzemieślniczą. Miała kiedyś swoje złote karty w dziejach miasta — ale z chwilą kiedy do kierownictwa tą instytucją dobrali się zawodowi amatorzy na fotele Sejmowe i barzo nawet sławni ludzie — na ul. Kilińskiego kujący pod pokrywką „kochania Polski“ swoje nieciekawe interesiki — stanowisko tej Instytucji budzi gruby niesmak nie tylko w szerszych sferach naszego społeczeństwa, ale na wet wśród zrzeszonych cechów

Przy poprzednich wyborach do Sejmu forsowała „Resursa“ p. posła Skulskiego, — i wtedy brakowało, aby odciągnęła ósemce coś czterysta głosów

— a zamiast Pola..a wszedł by... nie Sku..ski tylko... żyd z Poale-Sjonu, jako najwięcej mający głosów po polskim kandydacie. Dzisiaj sprzymierzyła się z p. Marcelim Barcińskim i idzie ręka w rękę z temi z którymi... iść nie powinna, deklamując wszędzie:

— Precz z partyjnictwem! Program gospodarczy! Uzdrowienie stosunków i tak dalej.

Jeżeli istotnie mają to na myśli moralni przywódcy Resursy—to przede wszystkim należy zacząć... od siebie, i zapytać.

— Qui bono? W jakim celu? W jakim celu rozbijać interes narodowy, tak niebezpiecznie zagrożony jak w Łodzi? Czy dlatego... że to niedogadza wielkim przemysłowcom obcym nam wiara, językiem i narodowością?

Zdajemy sobie jasno sprawę, że rzemieślnik polski w szeregach „Resursy“ zreszony wyczuje instynktem, grę którą prowadzą po za jego plecami, modląc się pod figurą — mając diabła za skórą, — ale trudno nie zwrócić na tą grę szerszemu ogółowi uwagi.

Mieliśmy możliwość rozmawiania z tego rodzaju swojskiego chowu politykami, którzy wręcz oświadczają, że nic to, iż listy polskie idą w rozsypce, bo najwyżej stracą resztki głosów (t. zw. „ogonki“)

Ale czy ci panowie zdają sobie sprawę że nawet po kilkaset głosów stracone na takie listy

stworzą kilka mandatów do Rady.

Poza tem niedoceniamy tego faktu, że wielu jest tak rozgoryczonych temi czysto polskimi swarami i ambicyjkami, że głosować nie będą.

Oddzielne listy nie mają **tej moralnej siły, tego moralnego poparcia**

jakie daje jednomyślność i solidarność narodowa.

Przeciwko dwum listom niemieckim powinny być najwyżej 2 lub 3 polskie, ale na Boga nie czternaście!

Ubiegłej niedzieli odbyło się nabożeństwo w kościele św. Krzyża na intencję wyborów... Sądzymy, że racjonalniejsze by było o olej w głowie i zaprzestanie wreszcie waśni i porachunków partyjnych w obliczu groźnego niebezpieczeństwa zaprzaspaszczenia interesów polskich w Łodzi.

Apelujemy raz jeszcze do ludzi dla których „Polska“ nie jest tylko pustym dźwiękiem i przykrywką do brudnych, egoistycznych celów — aby użyli swych wpływów w ostatniej chwili

**do zblokowania narodowych list wyborczych.**

W poprzednich wyborach umieliśmy zdobyć się na jedność, a dzisiaj...

A dzisiaj? Czy koniecznie musimy rolę gospodarza w własnym domu oddać dobrowolnie w cudze ręce?

Dowiedźmy w decydującej chwili ze kiedy idzie o interes Polski — Polacy staną zwartą ławą, rezygnując dla dobra ojczyzny, z własnych ambicyjek i apetytów, że Łódź jest polskim miastem a nie zarodową farmą w hrabstwie Yorkschire. A. S.

## Tortury i kula za uczenie katechizmu.

Tragiczne dzieje misjonarki w Bolszewji.

Okropny los dzieci polskich w Rosji rodził w niejednym sercu chęć ofiarnej pracy nad tem nie zaprzepaściły swych dusz w piekle bolszewickiem.

Jedną z takich misjonarek była s. p. Helena Wiśniewska, zamieszkała swego czasu we wsi Ponobel, pow. rówieńskiego. W roku 1921 zgłosiła się ona do władz duchownych wyjawiając chęć udania się do Rosji, celem uczenia dzieci polskich katechizmu i czuwania nad ich wychowaniem religijnem. Zaopatrzone na w odpowiednie polecenia osob duchownych przekroczyła granicę i niebawem rozpoczęła swe zbożne dzieło.

Aż przed kilku tygodniami, porwali ją siepacze bolszewicy. Nieszczęśliwą najpierw katowano i wymyślano coraz to nowe tortury, zmuszając ją do przyznania się iż uprawiała szpiegostwo na rzecz Polski. Wreszcie, gdy niewinna ofiara nie chciała przyznać się do tego czego nie czyniła — postawiono ją pod ślupkiem, kładąc ostateczny kres życia męczennicy.

Po wykonaniu tego wyroku — wszy-

stkie niemal pisma bolszewickie narobiły ogromnego alarmu, wskazując na rozstrzelaną jako na niebezpiecznego szpiega polskiego. I tak „Sierp“ podaje, iż s. p. Wiśniewska kilkakrotnie przekraczała granicę Polski, następnie, że od sztabu generalnego otrzymała pieniądze, za co rodzice jej wybudowali sobie w Polsce dom. Stwierdzono jednak, że wszystkie te doniesienia są zwykłym kłamstwem, które miało uprawnić bolszewików do stracenia niewinnej.

Raz tylko bowiem jeden, w ciągu 6-ciu lat przybyła ona do Polski, zaś rodzice jej posiadają własny dom, wybudowany jeszcze przed wojną. Zresztą była to kobieta absolutnie nie nadająca się do trudnej służby szpiegowskiej — pracowała jedynie przez cały czas pobytu swego w Rosji na polu religijnego wychowania dzieci polskich.

Choć siepacze bolszewicy dobrze o tem wiedzieli — mimo to nie wahali się jej torturować całymi tygodniami — a potem ledwie już żyjącą rozstrzelać.

# Zamki arystokracji polskiej.

## Zachwyty dziennika holenderskiego.

Pod nagłówkiem „W gościnie u arystokracji polskiej” opisuje berliński korespondent „Allgemein Handelsblatt”, poważnego pisma holenderskiego a za nim „Nouvelles Wiener Journal” swe odwiedziny w różnych zamkach arystokracji paryskiej. O pis jest pełen entuzjazmu.

Korespondent pisze m. in Zamki i pałace, które zwiedziłem nie należą do największych i najbogatszych, jakie znajdują się na obecnym obszarze Polski. A mimo to pozostawiają one wrażenie niezapomniane. Kto ma pewne odczucie dla środowiska wyrafinowanego ten ma w Polsce prawdziwie gody. W tych salonach można sobie w czasie zmierzchu wyobrazić Szopena jako gościa. Radziwiłłów lub Potockich otoczonego młodemi kobietami tego rzadkiego uwodziciela typu, jakie dziś jeszcze spoglądają na nas z ram wspaniałych portretów olejnych głośnych artystów.

Pełne uroku jest położenie tych zamków gdyż otoczone bywają ze wszystkich stron parkami posiadającymi rozciągającymi się aż po horyzont. Same zaś zamki są prawdziwymi muzeami, pełnymi skarbów równocześnie zaś wspólnie smi wyposażonymi w wszelki komfort nowoczesny mieszkaniami XX wieku! Mimowoli przypominają się wnętrza wielu pałaców królewskich zachodniej Europy, gdzie skarby sztuki połączone są w męczącej dysharmonii z krzyżacami o pomstę do nieba teatralnymi dekoracjami.

Korespondent bawił u hr. Adama Branickiego w zamku w Wilanowie około Warszawy, dawnym zamku letnim królów polskich. Jego zbiory obrazów i mebli przedstawiają wartość wielu miljonów. Są one częściowo dostępne również publiczności i tutaj dokonuje się prace restaurowania, co zresztą zauważyliśmy w całej Polsce. Precz z wszystkimi wspomnieniami po wojnie i rewolucji! Ten zamek jest również zamieszkały. Hr. Branicki urządza swe gabinety pracy w jednym ze skrzydeł pałacu i tu spędza część lata.

O pół godziny stąd mieszka jego krewna, wdowa po Józefie Potockim, z domu Radziwiłłówna w willi, otoczonej niewiarogodnie wspaniałym parkiem, pełnym stuletnich drzew. Ich główne posiadłości były w Rosji centralnej obecnie rozdrapał je bolszewicy.

— To wszystko co nam pozostało! — wzdycha gospodyni wskazując z rezygnacją na najcudniejszy park, jaki kiedykolwiek założył genialny ogrodnik.

Lecz wszystko to jest niczem w porównaniu z zamkiem w Łańcucie. Pociągi pociągowe zatrzymują się tu na stacji, ozdobionej herbami hrabiów skiami tylko wtenczas gdy przyjeżdża właściciel Łańcucia. Tuż za stacją ciągnie się aleja wspaniałych drzew długości kilku kilometrów od zamku, wzniesionego przed trzystu laty. Składa on się z masywnej części środkowej wraz z licznymi przybudówkami. Wszystko to przyłonięte jest olbrzymimi drzewami liściastymi. Jest tu 100 salońców, biljotek i korytarzy, to też opisu nie można pomieścić w kilku wierszach gdyż kilkugodzinne krążenie pozwala jedynie tylko na powierzchowne oglądnięcie. Wśród setek obrazów, posiadających ogromną wartość, znajduje się mnóstwo arcydzieł

mandzkich.

W zamku istnieje sala koncertowa i teatralna garaże, w których stoi cały szereg najrozszejszego typu samochodów, remizy pełne setek powozów wózków myśliwskich, sanek, tak że ma się wrażenie zwiedzania jakiegoś historycznego

muzeum powozów. Lecz rzeczą najbardziej wspaniałą są stajnie, w których stoją setki rasowych koni. W tem kilka tuzinów koników, służących do gry w polo. Zamieszkuje zamek młody hr. Potocki. Zarządem pałacem dyrektor, któremu podlega dwadzieścia osób służby.

## Na wypadek klęsk elementarnych

### Zagrożonym należy spieszyć z pomocą, a nie odrabiać biurowe kawalki.

Minister spraw wewnętrznych gen. dr. Skałkowski wydał następujący okólnik do wojewodów:

„W związku z informacjami jakie posiadamy o zachowaniu się lokalnych władz administracyjnych podczas tegorocznej powodzi uważam za konieczne zwrócić uwagę panów zarówno na pełną poświęcenia i zrozumienia sytuacji działalność przeważającej liczby urzędników względnie funkcjonariuszy na terenie dotkniętym powodzią jak i na zauważone przezemnie objawy częstokroć nienależytego ustosunkowania się władz miejscowych do potrzeb chwili bieżącej w czasie samej katastrofy oraz niewłaściwego ujęcia roli swej podczas akcji ratowniczej.

Zaznaczam przykładowo, że fakty tego rodzaju, jak zachowanie się starosty kałuskiego — Łuka szewskiego który z narażeniem życia prowadził akcję ratowniczą, ulegając rozbiściu trawy i ratując się jedynie dzięki przypadkowi, dalej jak wykazanie wybitnej samodzielności i przedsiębiorczej inicjatywy przez posterunkowego z komisariatu policji państwowej w Borystawiu — Emila Fugiela który na zagrożonym posterunku, odcięty od wszelkiej pomocy, wytrwał organizując akcję ratowniczą, jak zachowanie się wielu innych niemniej od

ważnych i pełnych poświęcenia ludzi, napawają mnie otuchą, że osiągnięcie tego poziomu; jakiego żądam od urzędników i funkcjonariuszy, nie jest rzeczą niemożliwą.

Tem silniej podkreślam że żądam kategorycznie, aby w czasie klęsk żywiołowych działalność władz miejscowych dostosowana była całkowicie do potrzeb przeżywanego momentu, chociaż by przez to normalna praca biurowa miała być czasowo poniechana. Uważam za absolutnie nie dopuszczalne, aby uwaga tych władz na terenach, dotkniętych klęską była w wyższym stopniu pochłonięta normalnym trybem urzędowania, niż bezpośrednia akcją ratowniczą. Żądam aby zwłaszcza pp. starostowie świecili przykładem energii i osobistej odwagi nadając impuls całej akcji i kierując nią osobiście przyczem usilnem dążeniem ich winno być utrzymywanie stałej łączności również z najdalej położonymi osiedlami na terenie powiatu. Ogólne te wskazówki mają być wytyczną dla podległych pp. wojewodom organów w wypadku wszelkiego rodzaju klęsk i wydarzeń nagłych wymagających z ich strony bezpośredniej i natychmiastowej akcji.

## Stan kolonji polskiej w Chicago.

Mieszka tam 104.175 Polaków

W związku z wielką polską Wystawą Powstania, zapowiedzianą w Poznaniu na rok 1929 nasze kolonje zamorskie przygotowują już materiały, które chcą społeczeństwu polskiemu przedstawić. Najgorliwiej zabrała się do tego sprawy kolonja polska w Chicago, która powierzyła zgromadzenia odpowiednich danych znanemu publicyście polsko-amerykańskiemu p. St. Osadzie. Pan Osada już opublikował niektóre dane wysoce interesujące, z których wyjmujemy następujące szczególności. Ludności polskiej zliczył dotychczas w Chicago 104.175; w cyfrze tej jest 8948 właścicieli nieruchomości. Dzieci polskich w szkołach parafjalnych uczą się 15,586 w szkołach publicznych 5,450, w szkołach średnich 1.645 w uniwersytetach 303. Fabryk polskich jest 27, warsztatów rzemieślniczych

207, większych interesów handlowych 113 drobniejszych 1490. Przedstawiciele wolnych zawodów 171. Łączny majątek parafji polskich dosiada 8.925.600 dolarów, majątek organizacji polskich 27.500.000 dolarów, wkłady w bankach i spółkach budowlano-pożyczkowych 55.175.000 dolarów. Wartość polskich nieruchomości oblicza p. Osada na 136.865.000 dolarów, wartość polskich zakładów przemysłowych na 4.950.000 dolarów, polskich przedsiębiorstw handlowych na 9.215.000 dolarów.

Wzrastający pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują jeszcze całej ludności polskiej w Chicago i że ludność ta składa się w olbrzymiej większości z robotników, trudno nie wyrazić największego podziwu nad podobnymi wynikami pracowitości i zapobiegliwości polskiego ludu wychodźczego

MARTA CLEUZIERE.

## Dzikus.

Gdy Berta Rivet weszła do jadalni, oczekiwała już na nią całą rodzina. Przepraszała wszystkich zarumieniona i drżąca i wyrzekła:

— Zaręczyliśmy się, Yesid El Fellah i ja...

Pan Rivet, prezes sądu, rozwarł ramiona ruchem nieco teatralnym, pani Rivet ucałowała Bertę, dając upust zachwytem. Pani Arlanne radośnie uścisnęła siostrę, wołając:

— Ach, dziękuję ci za szwagra, ja cię...

Nagle poruszenie przerwało jej słowa. Andrzej Rivet podniósł się w martwym osłupieniu, niby w halucynacji. Po chwili wybuchnął głosem twardym, jak smagnięcie po twarzy.

— Co za błazeństwo, chcesz iść za

dzikusal

Pani Arlanne jęła rzucać słowa, jak kamienie:

— To ty błaznujesz i wcale nie dowcipnie! Określić porucznika Yesid El Fellaha nazwą, którą się daje owczarom owczarom i wielbłądzistom, to nie zabawne, to głupie!

— Czy ojciec jego i matka są Arabami, czy nie?

— Tak!

— Więc mam słusność. I wy powie działabyście tak samo, gdybyście podróżowali po Algierze i Maroku. Ja tam mieszkałem trzy lata.

— Ten „dzikus“ — ciągnęła dalej pani Arlanne, wyprostowana jak Tentesileja w obłędzie ten dzikus jest w najwyższym stopniu inteligentny i kulturalny; ma on tę elegancję francuska, która niestety, uleciała w krainę wspomnień, tak jak wspaniałość myślności królów z bajki. Zresztą on jest

królem Larchencourt. Rozdaje biednym niezliczone skarby. Gdy go rumak unosi krzesząc iskry kopytami i rżąc radośnie, poprzez ulice miasta, kobiety i dzieci biegną naprzeciw niego z powitaniem.

Pani Rivet bronila go jeszcze goręcej od córki.

— Czyż nie pisałyśmy do ciebie, że niema zebrania towarzyskiego bez Yesid El Fellach? Na balach prefektury budzi podziw swoim szalonym tańcem, na zebraniach u pułkownika, wykwińskiego melomana, gra na skrzypcach z głębokiem poczuciem artystycznym, tak, że nikt nie śmie produkować się po nim. Na herbatkach u inżyniera łączy w swych opowiadaniach malowniczość z głębią wycucia. Na wycieczkach wzięł wszystkie nagrody. Na koniu — to istny święty Jerzy!

Pan prezes Rivet odpowiadał z powolnością, w której jakby odpoczywał po uniesieniach obu kobiet. (d. c. n.)

# ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków, którą poniosły znakomite osobistości.

Ostatnio ofiarami nieszczęśliwych wypadków padły dwie znane i wybitne osobistości. Ago v. Maltzan, ambasador niemiecki w Stanach Zjedn. i jeden z najwplywowszych dyplomatów Rzeszy, padł ofiarą tragicznego runięcia z wyżyn podniebnych samolotu pasażerskiego; słynna tancerka Izadora Duncan zginęła w czasie jazdy samochodem: udusił ją owinięty dokoła szyi szal, którego końce dostały się w sprężony pędzący automobil.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych zestawił z okazji tych 2 wypadków listę osobistości, które katastrofy lub nieszczęśliwe wypadki pozbawiły życia, pozbawiając tem samem ludzkość bardzo cennych jednostek.

A więc Emil Zola, którego 25-letnią rocznicę śmierci właśnie obchodzi świat literacki, zginął wskutek wypadku. Wrócił właśnie z podróży do Paryża i kazał w swej sypialni napalić w piecu. Nazajutrz znaleziono go w łóżku martwym; piec był zepsuty i czad, przenikający do sypialni, zabił słynnego poetę.

Również nieszczęśliwy wypadek spowodował przedwczesny zgon jednego z największych fizyków nowoczesnych, męża naszej rodaczki, pani Skłodowskiej — Piotra Curie. Pewnego dnia, w kwietniu 1906 roku, przechodził przez jezdnię jednej z ulic paryskich i dostał się pod koła wozu, naładowanego węglem, ponosząc śmierć na miejscu.

Wiele bardzo wybitnych osobistości pochłonęły już fale morskie. Oile największe katastrofy okrętowe ostatnich dziesięcioleci spowodowały śmierć bardzo tęgich jednostek. W nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 roku natknął się parowiec „Titanic“, ołbrzym 45.000 tonn zawierający, w swej pierwszej podróży z Liverpoolu do Nowe-

go Jorku na górę lodową, mającą 300 m. wysokości — i utonął. Ledwo 3-cia część pasażerów i załogi zdołała się dostać na ciężkie ratunkowe; 1600 osób poniosło śmierć... Między nimi był „król hotelarzy“ John Astor, wracający z podróży poślubnej, prezydent linii kolejowej „Grand Pacific“ Charles Hays, jeden z najzdolniejszych amerykańskich publicystów Jacques Futrelle.

W dwa lata potem, 28 maja 1914, zginął w odmętach oceanu największy artysta teatralny Anglii, Laurence Irving. Statek „Empress of Ireland“, którym wracał z Kanady do Anglii, zderzył się na rzece św. Wawrzyńca podczas gęstej mgły z norwes-

kim okrętem i zatonął w przeciągu 10 min.

Śmierć w nurtach wód zabrała lorda Kitchenera i słynnego rosyjskiego malarza Wereszczagina. Kitchener zginął na pancerniku „Hampshire“, a Wereszczagin na „Petroprawłowski“, statku admirałskim adm. Makarowa; tuż obok Portu Artura najechał statek na japońską minę i zatonął. Tajemniczy jest zgon b. arcyksięcia austr. Jana Ortha, który zginął zapewne na morzach południowo-amerykańskich.

Oto kilka zaledwo fragmentów z wielkiej niestety listy „nieszczęśliwych wypadków“, których ofiarą padły wybitne i znane osobistości.

## „Klub jedwabnego robaczka“.

### Należą do niego lotnicy

W tych dniach świecił w Nowym Jorku dzie sięciolecie powstania „Klub jedwabnego robaczka“ nazywany w ten sposób na cześć owadu, który tworzy jedwab — z jedwabiu zaś wyrabiają spadochrony, chroniące lotników od śmierci w razie defektu motoru.

Do klubu jedwabnego robaczka mogą zaś należeć tylko tacy członkowie, którzy przynajmniej raz w życiu przeżywali emocje zlatywania na ziemię przy pomocy spadochronu.

Prezensem klubu obrano na rok bieżący, Charlesa Lindbergha, słynnego „pogromcę oceanu“.

Lindbergh znany jest z niezwykle niebezpiecznych lotów i kilka już razy w życiu szukał ocalenia w spadochronie.

Klub „jedwabnego robaczka“ posiada cenną bibliotekę; powstała z rękopisów, które zawierają uwagi, spostrzeżenia i wrażenia lotników przy używaniu spadochronów.

Między innymi rękopisami znajduje się grubo foljant którego autorem jest William Coonor, pierwszy lotnik amerykański, propagujący przed 8 laty używanie spadochronów w razie wypadków w powietrzu.

## Doktor filozofji w kanale.

### Uczony abnegat i mizantrop mieszkał w kanale

W okolicy hał paryskich pękła przed kilku dniami rura wodociągowa.

Celem naprawy uszkodzenia zapuściło się kilku robotników w głąb kanałów. Ku niezmiernemu zdumieniu znaleźli tam śpiącego człowieka.

Brudny, okryty łachmanami i zarosnięty siwiejącym już włosiem robił wrażenie dzikiego.

Robotnicy przypuszczali iż mieszkaniec paryskich kanałów jest jakimś niebezpiecznym zbrodniarzem, ukrywającym się przed władzami. Kazali mu więc iść z sobą i oddali go policji. Rozpoczęto śledztwo. Odciski palców i fotografie nie wskazywa-

ły na to, by był notowany w albumie policyjnym. Mieszkaniec kanałów oświadczył kategorycznie, iż nigdy nie miał żadnego zatargu z władzami i jest doktorem filozofji.

Na poparcie swego twierdzenia zaczął mówić po łacinie. Nazywa się Franciszek Dublot i był przed 20 laty bibliotekarzem. Zbrzydził sobie jednak ludzi i uciekł od nich w podziemia paryskie gdzie żywił się odpadkami. Czasami późną nocą wychodził na ulicę miasta.

Dochodzenie wykazało, iż Dublot mówił prawdę.

CONAN DOYLE

32)

## Dolina Trwogi.

— Ponieważ pytacie się o to, powiem, że skłonił mnie do tego kilkugodzinny pobyt w zamku ubiegłej nocy, o którym wam zresztą, wczoraj mówiłem.

— I cóż się stało?

— Ach! Narazie opowiedzieć wam mogę tylko ogólnikowo. Ale czytałem, wspomnę tu mimochodem, krótki jasny i interesujący opis starego budynku, który można nabyć u trafikarza za skromną sumę jedne go pensa.

Tu Holmes wydobyl z kieszeni małą książeczkę, przyozdobioną prymitywnym rysunkiem starożytnego zamku.

— Wpływa to dobrze na gorliwość w poszukiwaniach, mój drogi Mr. Mac jeśli się wchodzi w styczność z historją danej miejscowości. Nie bądź taki niecierpliwy, gdyż zapewniam cię, że ów poibieżny opis umożliwi odtworzenie w duszy przeszłości. Pozwól pan służyć sobie przeróbką. — Zbudowany w piątym roku panowania Jakóba I, i stojący na fundamentach jeszcze starszego budynku, Zamek Birlstone jest jednym z najstarszych, dotąd zachowanych przykładów obronnych dworów z czasów Jakóba I.

— Pan sobie z nas żartuje, Mr. Holmes.

— Cicho, cicho, Mr. Mac! — Widzę poraz pierwszy, że się pan niecierpliwi. Dobrze, nie będę czy-

tał tego dosłownie, jeśli pan tak bardzo oponuje. Jeśli powiem jednak że są tam wzmianki o zajęciu miejscowości przez jednego z pułkowników z ramienia Parlamentu w 1644 roku, o ukrywaniu się tuż Karola przez szereg dni w czasie wojny domowej i wreszcie o wizycie Jerzego II, musicie przyznać że stary dom budzi pod pewnymi względami zaciekawienie.

— Nie wątpię, Mr. Holmes, ale to nie nasza sprawa.

— Doprawdy? Doprawdy? W zawodzie naszym drogi Mr. Mac, potrzebną jest pewna wszechstronność. Oderwanie myśli i ukryte cele zdobytych wiadomości mają często pierwszorzędne znaczenie. Wybacz pan uwagi te człowiekowi, który chociaż jest amatorem, ma więcej lat i może więcej doświadczenia, niż pan.

— Przyznaję to zawsze — rzekł serdecznie detektyw. — Pan zdąża do celu, ale ma pan taki dziwny sposób kołowania.

— Dobrze zatem, dam spokój historii i przejdę do teraźniejszości. Byłem ubiegłej nocy, jak to już mówiłem w Zamku. Nie widziałem ani Mr. Barkera, ani pani Douglas. Nie chciałem im przeszkadzać; ale dowiedziałem się z przyjemnością, że pani nie jest bardzo zmartwiona i że zjadła dosko nały obiad. Wizytę moją złożyłem właściwie pocztowemu Mr. Amesowi, z którym nawiązałem stosunki i który pozwolił mi na własną rękę; pozostać przez pewien czas samemu w gabinecie.

— I cóż? — wykrzyknąłem.

— Nic, nic. Wszystko już w porządku. Pan u-

dzielił mi pozwolenia, Mr. Mac; o ile mi wiadomo. Fokój był teraz uporządkowany. Spędziłem w nim znamienny kwadrans.

— I cóż pan tam robił?

— Nie potrzebuję robić z tego tajemnicy. Szukałem ciężarka. Nie dawał mi spokoju w tej sprawie. I w końcu go znalazłem.

— Gdzie?

— Ach! Tu jesteśmy znów na progu tajemnicy. Pozwólcie mi posunąć się jeszcze trochę, tylko troszeczkę, a będziecie wiedzieli wszystko; co ja wiem.

— Dobrze. Przyjmujemy pańskie warunki — rzekł inspektor — ale jeśli chodzi o zaniechanie sprawy... Pocóż na miłość boską, mieliśmy zarzucać śledztwo?

— Z bardzo prostego powodu, mój drogi Mr. Mac. Nie wiecie przedewszystkiem, o co wam chodzi.

— Chodzi o wyjaśnienie morderstwa Mr. Jana Douglasa z Zamku Birlstone.

— Tak jest to prawda. Ale nie silcie się na schwytanie tajemniczego pana na rowerze. Zapewniam, że to wam nic nie pomoże.

— A zatem co nam pan radzi?

— Powiem wam co czynić, o ile zgodzicie się na to.

— Przyznaję, że mimo pańskich dziwnych sztuczek, miał pan; jak widziałem; zawsze słuszną radę. Przyjmę pańską radę.

— A pan, Mr. White Mas n?

(D. c. n.)

**KRONIKA****KALENDARZYK**

Wtorek 4 października — Franciszka

**TEATRY,**

Teatr Miejski: „Panna Flute”

Teatr Popularny „Popychadło”

**WIDOWISKA,**

Casino „Księżna Czardaszką”

Splendid „Paniątka bez przeszłości”

Luna Grobowiec Miłości

Teatr Rewji Miraż — Dla dorosłych.

Odeon — Ralf i Ralf jako marynarze.

Imperjal „Syn marnotrawny”

Dom Ludowy „Lepiej się żenić”

Corso „Klejnoty królewskie”

Miejski Kin. Oświatowy — Wielka parada

**Wiadomości bieżące.****Choroba Heine — Medina.**

Jak wiadomo w szeregu państw sąsiadujących z Polską, wybuchła ostatnio epidemia zapalenia przednich rogów rdzenia czyli tzw. choroba Heine — Medina i istnieje niebezpieczeństwo zawleczeniem groźnej tej choroby do kraju.

W związku z tem Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości iż — na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 września rb. — lekarze zobowiązani są o każdym przypadku tej choroby (jak o każdej innej chorobie zakaźnej) zawiadomić niezwłocznie Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej Plac Wolności 1 pokój, Nr. 12.

Wspomniane rozporządzenie obowiązuje w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.

**Kronika policyjna.****Samobójstwa.**

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu własnym przy ul. Zeromskiego 95, 26-letnia robotnica Władysława Janicka, zażyła w celu samobójczym większą dawkę esencji karbolowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Przyczyna samobójstwa nieznana. (r)

W dniu wczorajszym przy ul. Gdańskiej 148 24-letnia Helena Kaczara napiła się w celu samobójczym kwasu solnego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po przepukaniu denatce żołądka pozostawił ją w domu w stanie osłabionym. Przyczyna samobójstwa był rozstrój nerwowy. (r)

**Aresztowanie fałszerza biletów.**

W dniu wczorajszym aresztowany został wydany przed 2 miesiącami pracownik Miejskiej Galerii Sztuki niejaki Antoni Michalski, zamieszkały przy ulicy Cymera 8. Ustalono, że Michalski kradł książeczki biletowe i podwyższał w nich ceny biletów wejścia do Miejskiej Galerii Sztuki z 80 gr. na 1 zł. 80 gr. Przeprowadzona w mieszkaniu Michalskiego rewizja ujawniła większą ilość skradzionych książeczek biletowych. Badany Michalski przyznał się do winy fałszowania cen biletów. Bilety te sprzedawał publicznie. (r)

**Śmierć podczas zabawy.**

W mieszkaniu p. Różańskiego przy ulicy Kilińskiego 171 odbywała się w dniu wczorajszym zabawa, na którą zaproszony został między innymi Rudolf Nerand, zamieszkały przy ulicy Głównej 61. W pewnym momencie Nerand zasnął, co widząc uczestnicy zabawy zawezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon. Przyczyną nagłej śmierci był atak sercowy. (r)

**Wóz strzaskany przez lokomotywę.**

W dniu wczorajszym o godz. 11 w nocy przejazd kolejowy na stacji Galkówek stał się widowiskiem strasznego wypadku. 45-letni Antoni Wawrzyńkowski wjechał bryczką na szynę przejazdu i nie zauważył manewrującej w tym czasie lokomotywy. Skutki tego były fatalne. Maszynista pomimo natychmiastowego użycia hamulca nie mógł zatrzymać lokomotywy, która najechała na bryczkę. Wóz nie spadł z koła i został przygnie-

**Strajku pracowników miejskich nie będzie****Magistrat uwzględnił szereg postulatów pracowniczych**

Jak wiadomo, związki pracowników miejskich wystosowały do Magistratu memorandum, w którym domagają się uregulowania plac. Magistrat postanowił w dniu dzisiejszym wypłacić pracownikom miejskim 50 proc. sumy, należnej im jako dodatek mieszkaniowy, zaś pozostała należność zostanie wypłacona w najbliższych dniach.

Następnie Magistrat w przeciągu trzech miesięcy zobowiązał się wypłacać pracownikom miejskim, zagrożonym gruźlicą całkowitą pensję bez potrącenia składek na rzecz Kasy Chorych. Sumę, przypadającą

Kasie Chorych będzie regulował Magistrat w przeciągu wyżej określonego czasu.

Następnie Magistrat wystosował do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego memorandum w sprawie podwyżki plac dla pracowników miejskich, gdyż w myśl rozporządzenia władz nadzorczych, Magistrat nie może sam decydować w sprawie podwyżki plac pracownikom miejskim.

W memorjale wysłanym Magistrat całkowicie popiera żądania pracowników. (U)

**Pierwszą nagrodę za ćwiczenia konkursowe w Poznaniu****Otrzymała Łódzka Straż Ogniowa**

W dniu onegdajszym Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej otrzymał komunikat Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie, treści następującej: „Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej stosownie do opinii komisji wyłonionej na walnym zjeździe w Poznaniu w dniu 26—29 czerwca r. b. stwierdza, iż Straż Ochotnicza w Łodzi wykonała ćwiczenia w czasie najkrótszym i przyznaje strażnicy tej 1-szą nagrodę. Zarząd Główny uchwała uważać komunikat niniejszy za zamknięcie dyskusji. W ten sposób zakończony został spór o pierwsze miejsce dla drużyn strażackich, które wzięły udział w ćwiczeniach konkursowych na zjeździe poznańskim. Słuszność zatryumfowała: dzielna drużyna Łódzka otrzymała 1-szą nagrodę.

W dniu wczorajszym wicekomendant Ł.S. O.O. p. Karol Wilhelm Scheibler wręczył drużynie ćwiczebnej, która tak wspaniale broniła honoru Łodzi na Zjeździe, cenne upominki p. inż. Tadeuszowi Brzozowskiemu, komendantowi drużyny oraz plutonowemu Pawłowi Libiszewskiemu wręczył p. Scheibler srebrne papierośnice, srebrne zegarki, zaś od p. wicekomendanta otrzymali strażacy: Antoni Zrudel, Zygmunt Gröning, Władysław Krawczyk, Antoni Owczarek, Józef Gorgel, Franciszek Olejniczak, Władysław Rosołowski, Stanisław Wencel, Aleksander Rzetelski, Władysław Burhardt, Mieczysław Daszkiewicz, Konstanty Kukulski, Oskar Rohr, Wilhelm Klose, Zbigniew Ku-  
biak. (r)

**Nikt go nie otruł.****Członek NPR-lewicy. Majchrzak, popełnił samobójstwo**

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie śmiertelnego zatrucia działaczą N.P. R. lewicy Majchrzaka jest już na ukończeniu. Z przeprowadzonego dochodzenia przez władzę partyjne wynika, że Majchrzak popełnił samobójstwo i że świadkowie, którzy stwierdzają, że 2 dni przed śmiercią

Majchrzak również, w celu samobójczym napił się jodyny.

Równocześnie N.P.R. — lewica postanowiła wystąpić sądowo przeciwko tym, którzy twierdzili, że Majchrzak został otruty. (bip)

**Wystawa roślin i zwierząt****Komitet prosi o nadsyłanie okazów fauny**

Wystawo Roślin i Zwierząt organizowana przez sprężysty Komitet wyłoniony z członków tow. Przyrodniczego im. S. Staszica zapowiada się wspaniale. Dzięki świetnej tradycji Wystawy Przyrodniczej z maja zeszłego roku, Komitet obecny, na czele którego stoi znów p. Edward Potęga zyskał sobie odrazu zaufanie władz i ich poparcie.

Liczne zgłoszenia jakie stale wpływają od instytucji ofiarujących okazy lub pragnących odtworzyć cały krajobraz z żywym światem roślin i zwierząt (stacja Rybacka w Bydgoszczy, Centralna Stacja Jedwabnicza w Milanówku itd) od szkół i od amatorów — hodowców z jednej strony zmusiły do starania się o rozległe pomieszczenie, z drugiej stro-

ny przekonały Komitet że rzucana myśl znalazła wśród społeczeństwa natychmiastowy oddźwięk.

Komitet Wystawy zwrócił się do naszej Redakcji z prośbą o wezwanie wszystkich dotąd na pracę jego obojętnych współobywateli, do zgłaszania swego łaskawego uczestnictwa. Kto posiada ptaka, zółwia, sarny węże lub tp. palmy anrykarje, figi, mirty kaktusy lub tp. niech nie zwleka ze zgłoszeniem posiadanego okazu.

Zapisy przyjmowane są przez Kancelarię Nowo Targowa 24 do dnia 5-go bm. nadsyłanie okazów do dnia 8 bm. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 16 bm.

ciony przez szczyt tki połamanego wozu. Koń przejechał na miejscu. Ciężko rannego Wawrzyńkowskiego przewieziono pociągiem na stację Łódź Fabryczna, gdzie urzędnik dyżurny, powiadomiony

o wypadku telegraficznie zawezwał już uprzednio karetkę pogotowia Lekarz po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go w stanie bezradnym do szpitala m. Poznańskich. (r)

## Pod kołami tramwaju.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, Niczni przechodnie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ewangelickiej, byli świadkami wypadku tramwajowego który tylko dzięki przytomności motorniczka Olejniczaka będącego w stanie podchmiele-  
nionym usiłował przejść przez jezdnię obok domu Nr. 149, ul. Piotrkowskiej Nagle potknął się i upadł na szyny pod nadjeżdżający tramwaj Nr. 4, dążący w stronę Chojen. Motorniczy, widząc leżącego na szynach mężczyznę, zahamował gwałtownie tramwaj. Wagon zatrzymał się zaledwie kilka centymet-  
rów od łączącego naszynach mężczyzny. Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził tylko lekkie potłuczenie ciała, wobec czego pozostał go na miejscu.

Publiczność urządziła motorniczemu p. J. Pałczyńskiemu, huczną owację. (r)

## Udar mózgowy na ulicy.

W dniu wczorajszym przed bramą domu przy ulicy Nowaka 1, przechodnie zauważyli leżącą nieprzytomną kobietę. Zawezwany lekarz po gotowa ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwej uder krwi na mózg. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarz cówózł do zbiorni miejskiej. Wła-  
dza policyjne prowadzą dochodzenie w celu usta-  
lenia personalji nieznanej kobiety. (r)

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

### Absolwentki kursów Cz. Krzyża.

Sekcja Sióstr Okręgu Łódzkiego Czerwonego Krzyża Polskiego podaje do wiadomości, że nastę-  
pujące absolwentki kursów sanitarnych C. K. odbyły 8-miesięczną praktykę w Szpitalach Wojs-  
kowych i otrzymały świadectwa: Cieslakowska Mar-  
ja; Flaczewska Irena; Horsztejnowa Lily; Kołodziej-  
ska Marja; Krajówna Stanisława; Lauferówna  
Ernestyna Stanisławska Helena; Timofiejewa Ne-  
talla; Turończyk Anna; Gersztynowicz Hinda.

## Teatr i sztuka.

### „Gong“

#### Nowy teatrzyk literacki w Łodzi.

W połowie października otwiera swe podwoje  
nowy teatr o typie literacko-artystycznym pod na-  
zwą „Gong“ który będzie się mieścić w lokalu ki-  
no-teatru Luna. Na czele teatru stoi znany autor  
i kierownik teatru Walery Jastrzębiec — Rudnicki,  
kierownikiem literackim będzie znany na grun-  
cie Warszawskim literat Jerzy Nel, kierownikiem  
zaś muzycznym — kompozytor i były dyrektor  
Filharmonji w Raguzie Tadeusz Sygietyński.

Zespół w ogólnej ilości około 25 osób składa  
się z pierwszorzędnych sił artystycznych z pp. Ta-  
larico, Bukojemska, Jaśkówna Skoniecznym Ren-  
tgenem. Bolciem Kamińskim. Szerszyńskim, Siera-  
ńskim na czele, oraz z licznej zespołu baletowego.

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj przepięknie wystawiony dramat chiński  
Klabunda „Kredowe Koło“ z Karoliną Lubieńską w  
jej ślicznej kreacji Hai—Tang. W dalszym ciągu  
sztuka grana będzie w czwartek i w sobotę. Do-  
tychczasowe przedstawienie „Kredowe koła“; któ-  
re stało się sensacją dla Łodzi; odbyły się przy  
wyprzedaniu do ostatniego miejsca teatrze.

Jutro, środa, oraz w dalszym ciągu w piąt-  
ek uczesna krotoczwila paryska L. Verneuil a  
„Panna Flute“ z nieporównaną w roli tytułowej Ste-  
fanją Jarkowską.

### „KSIAŻĘ NIEZŁOMNY“.

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu w Teatrze Miejskim  
odbędzie się trzecie przedstawienie szkolne  
„Książę Niezłomny“.

Pozostałe bilety mogą być nabywane w Kasie  
Zamawiań Teatru Miejskiego od 10 r. do godz  
3-ciej zaś potem w kasie teatru przy ul. Cegielnia-  
nej.

### „TOMCIO PALUCH“ W TEATRZE MIEJSKIM.

Pod tym tytułem w nadchodzącą niedzielę o  
godz. 12 w pobliżu premjera 4 aktowej bajki Herz-  
ta i W. Tatarkiewi zówny, jako pierwszej w cyk-  
lu widowisk zapowiedzianych na sezon zimowy  
dla najmłodszej dziatwy. Rolę tytułową odegra  
młoda Jadzia Andrzejewska w innych rolach arty-  
ści Teatru Miejskiego z Sz. Janowskim i Kar. Lu-  
bieńską na czele oraz liczny poczet sił pomocni-  
czych i dziatwy, poci obojga.

# Ohydne metody walki przedwyborczej.

## Wyuzdane oszczerstwa tygodnika PPS, „Łodzianina“, przeciw osobom NPR-lewicy.

W ostatnim numerze oficjalnego orga-  
nu Polskiej Partji Socjalistycznej w tygodni-  
ku „Łodzianinie“ ukazały się takie ohydne  
kalumnie rzucone na osoby należące do N.  
P.R.-lewicy, że nawet najskrajniejsi przeci-  
wnicy tej partji muszą napiętnować ten  
nieczyny postępek konkurentów politycznych.

Otóż „Łodzianin“, ni mniej ni więcej,  
tylko robi następujące zarzuty członkom N.  
P.R.-lewicy.

1) że robotnik Władysław Majchrzak  
który w dniu 28 września 1927 r. zmarł nag-  
le został otruty przez członków N.P.R.-lewicy

2) że wiceprezydent inż. Wojewódz-  
ki był w Rosji Sowieckiej koniokrądem  
(!!!) kilkakrotnie karany więzieniem. (!!!)

3) że p. Prezes Rady Miejskiej dr.  
B. Fichna kradł (!!!) świnię na Widzewie i  
został schwyty na gorącym uczynku przez  
ich właścicielkę..

4) że p. dyrektor Kasy Chorych dr.  
E. Samborski zorganizował związek złodzieji  
i oszustów w więzieniu w Bydgoszczy.

Oto są ohydne oszczerstwa jakie or-

gan P.P.S. rzuca na przedstawicieli partji,  
będącej na terenie Łodzi najgroźniejszą  
konkurentką P.P.S. Za całe to oskarżenie  
jest tylko manewrem wyborczym to każdy  
znający metody polemiczne naszych party-  
ników, (względnie znający anegdoty, Mark  
Twaina) łatwo się domysli. Ale czy w partji  
P.P.S. nie znajdzie się jeden uczciwy czło-  
wiek, któryby zaprotestował przeciwko ta-  
kiemu skandalicznemu szarpaniu czci ludz-  
kiej.

Nie naszą jest rzeczą stawać w obro-  
nie tych osób w tak niewyszukany sposób  
napadniętych przez przeciwników politycz-  
nych niewątpliwie one same będą poszukiwa-  
ły sprawiedliwości na drodze sądowej. Jed-  
nakże uważamy za swój moralny obowiązek  
dać wyraz oburzeniu, że tak niegodnie  
oskazywano naszych przeciwników politycz-  
nych.

Czy dekret prasowy, który za błahe  
przewinienie wobec osób stojących na cze-  
le Rządu, czyni surowe konfiskaty właśnie  
w tym wypadku nie powinienby działać?

### Jak w średniowieczu.

## 13 lat bez światła dziennego.

### Córka, więziona przez matkę w ciemnicy, straciła zmysły.

W domu przy ul. Piotrkowskiej 176 od wśsu  
lat zamieszkuje niejaka Estera Rozenbergowa, za-  
mająca mieniki pokoi z kuchnią, na 1 piętrze w o-  
ficynie. Mąż Rozenbergowej przed 15 laty wyemi-  
gował do Ameryki, pozostawiając żonę wraz z 18  
letnią córką Surą na łasce rodziny. Po wyjeździe  
męża Rozenbergowa zaczęła zdradzać objawy choro-  
by umysłowej. Już w roku 1914 sąsiedzi zauważyli  
przestała ukazywać się na ulicy. Można było przypu-  
ścić że nie ma jej wogóle, gdyby nie przeraźliwe  
odgłosy awantur i kłótni pomiędzy nią a matką.  
Tak upłynęło lat 13. I oto w dniu wczorajszym Wy-  
dział Zdrowotności drogą poufną został powiado-  
miony że Rozenbergowa więzi swą dziś już 30-let-  
nią córkę. Ławnik Joel skomunikował się natych-  
miast z wydziałem śledczym i udał się na miejsce  
zbrodni. Gdy przybyli tam oczom ich przedstawił  
się zgrozą przejmujący widok. W małym pokoiku  
którego okna były zaklejone czarnym papierem na  
ziemi na brudnym sienniku leżała straszliwie  
wynędzniała istota, odziana w łachmany. Na podło-  
dze i na desce okna poniewierały się resztki jedze-

nia, przeważnie mięsa. W pokoju panował niemo-  
żliwy zaduch. Na podłodze zaś pełno było ekskre-  
mentów ludzkich. Przedstawiciele policji przystąpi-  
li do badania leżącej, która istotnie okazała się  
córką Rozenbergowej Surą.

— Co ty tu robisz? — padło pytanie

— Wróciłam przed chwilą ze sklepu. Mat-  
ka postawiła mnie po chleb za 14 kopiejek — odpar-  
ła do szkieletu podobna istota. Wówczas ze zgrozą  
zrozumieli przybyli, że Sura również straciła zmy-  
sły. Rozenbergowa na widok wkraczającej poli-  
cji nie zmieszła się, a na pytanie czemu uwięziła  
córkę wyjaśniła iż bała się by jej niewykradziono.  
Odpowiedź ta utwierdziła przybyłych w przekon-  
niu iż stara Rozenbergowa istotnie jest obłąkana.  
Przesłuchani sąsiedzi zeznali że nieszczęśliwa cór-  
ka kłóciła się zazwyczaj z matką o jedzenie z cze-  
go wynika że była przez Rozenbergową morzona  
głodem. W chwili uwięzienia ją przez matkę była  
zupełnie normalna i po pewnym czasie postradała  
zmysły. Wdrożono kroki w celu umieszczenia obłą-  
kanych kobiet w domu zdrowia. (r)

## Miejsca dla podoficerów rezerwy.

### Po odejściu zawodowych podoficerów do K. O. P.

Dla pewnej liczby podoficerów rezerwy  
otwiera się sposobność powrotu do czynnej służby.  
Wyszedł bowiem rozkaz, ogłaszający, iż wobec for-  
mowania nowych jednostek Korpusu Ochrony Po-

granicza mogą podoficerowie zawodowi zgłaszać  
się ochotniczo do szeregów K. O. P — na ich zaś  
miejsce w armji czynnej przyjęci będą nowi pod-  
oficerowie.

Bajka otrzyma b. ładną oprawę dekoracyjną  
i kos. jurnową, dużo tańca i muzyki. Bilet, w cenie  
od 50 groszy do 4 zł. już można nabywać w Kasie  
Zamawiań.

### TEATR NARODOWY W ŁODZI.

Znakomity zespół artystów Teatru Narodo-  
wego z Warszawy, złożony z trójki świetnych  
artystów. Mieczysławy Cwiklińskiej Wojciecha  
Brydzińskiego i Antoniego Różyckiego zjeżdża do  
Teatru Miejskiego na dwa przedstawienia w ponie-  
dzialek i wtorek przyszłego tygodnia, dn. 10 i 11  
b. m. z wyborną komedią salonową Roberta Brac-  
ca „Niewierna“

Bilety w Cukierni Gostomskiego od 10 r. do  
7 wieczorem.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj we wtorek po cenach zwykłych od  
50 gr. do 2.50 w dalszym ciągu sztuka obyczajo-  
wa w 4-ach aktach p. t. „Popychadło“

### KURSA ŚPIEWU SOL. BR. OLECKIEJ.

Kursa śpiewacze zorganizowane i wprowadzo-  
ne przez śpiew. oper. Br. Olecką rozwijają się co-  
raz pomyślniej zyskując raz po raz nowych ucz-  
niów i uczenicę.

Program kursów obejmuje prawidłowość dyk-  
cji, stawianie głosu, poprawność emisji, oraz przy-  
gotowanie repertuaru operowego i operetkowego.  
Zgłoszenia i próby głosu codziennie od 3—5 po-  
poł. w lokalu kursów Aleje I Maja 68 I p.



## ZYGZAKI.

## „Republika“ zdemaskowała „endecję“

„Republika“ z dnia 2 października dokonała w kopernego odkrycia, którym zdemaskowała najstraszniejszego wroga lewicy „endecję“. Stwierdzono mianowicie że „Narodowa Demokracja“ jest to: „gru powanie, które „jeden program i jedno wyznanie“ łączy ze związkiem Ludowo - Narodowym.

Odkrycie którego dokonano w naczelnym artykule na pierwszej stronie „Republiki“ stwierdza niezbicie, że autor nie ma najmniejszego pojęcia o stosunkach politycznych w Polsce, jeżeli nawet nie wie, że największe stronnictwo polityczne w Polsce — Związek Ludowo - Narodowy — to dawna Narodowa Demokracja, którą zmieniła nazwę, a więc ta Narodowa Demokracja dzisiaj już nie istnieje.

Taką samą rewelacją z naszej strony mogłaby być wiadomość że Narodową Partję Pracy ią czy program i stosunki“ Narodową Partją Robotniczą lub też „Republikę“ z „Ilustrowaną Republiką“.

## WYSTAWY.

## Wystawa grzybów.

Grzyby polskie to produkt, cieszący się zagranicą niemałym popytem. Jednakowoż handel niemi — i to nie tylko zagraniczny — szwankuje mocno przez brak należyty organizacji, a co gorsze, przez nieświadomość wielu zbieraczy. Skutkiem tej ignorancji marnują się najcenniejsze gatunki grzybów i odwrotnie rok rocznie notujemy wypadki zatrucia się grzybami. Wszelkiej inicjatywie, zmierzającej do popularyzowania wiadomości o grzybach należy się poklask. Z uznaniem więc notujemy fakt urządzenia wystawy grzyboznawczej przez Dyrekcję Żeńskiego Niemieckiego Gimnazjum. W auli tej szkoły zgromadzono prawie sto różnych odmian grzybów polskich. Rzeczowy i zwyciężył odczyt wygłoszony przez p. Patrera wobec tłumnie zebranej publiczności tworzył komentarz i uzupełnienie tej pochwały godnej wystawy.

## Nowe książki

## LUDZIE JASKINIOWI.

Towarzystwo wydawnicze „Rój“

Wspólny ten tytuł obejmuje antologię nowel Łolszewickich pisarzy współczesnej Rosji. Jeśli jednakowoż ktoś sądzi, że książka ta zawiera jakiegoś bodaj najcichsze intencje propagandy idej komunistycznej, ten jest w błędzie. Przeciwnie! Pa trząc przez okulary jaknajdalej idącego realizmu widzą autorzy raczej ujemne skutki bolszewickiego reżimu — i dalecy są od jego apoteozy.

W jednych pełnych niezrównanej lapidarności opowiadaniach pod skalpelem mądrych poparzeń Zamiatina, Babela; Sejfulina, Lidina, Tolstoja (Aleksęgo) jako wlewa, Pilnaka i Zoszenki obna żyło się życie Rosji współczesnej — i patrzy na nas przekrzywionym — czasem boleśnie — a czasem bez myślnie — grymasem twarzy. Tu przewija się historia Kozaka, który w bratobójczych walkach zamordował własnego ojca, tam inteligent kradnie parę polań, ażeby w dzień imienin chorej żony napalić w piecu ogień. Ktoś zakatrupia z zinną krwią szmuklerkę. A gdzie indziej komka pożera z głodu twarz leżącej na katafalku nieboszczki.

Słusznie postąpiło Tow. Wydawnicze „Rój“ przyswajając nam tę barwną antologię nowel rosyjskich. Dzięki bowiem szczeroci swego realizmu graniczącego często z brutalnością pozwala ona zobaczyć tam człowieka współczesnego pod zupełnie innym kątem; niż u perfumowanych autorów francuskich.

## ILJA ERENBURG. TRZYNAŚCIE FAJEK

Nakładem „Towarzystwa wydawniczego „Rój“.

Przstępując do wydania w całości pism najpopularniejszego dziś chyba autora rosyjskiego Illi Erenburga, nie mogli „Rój“ pominąć jego kapitalnych „Trzynaście fajek“. Jest to zbiór nowel, opowiadających rzekomo dzieje parunastu fajek — za sędziwo jednak w ; będących znowu historjami o duszy człowieka współczesnego. Ze znaną; tak bardzo sobie właściwą wnikliwością, wykazuje autor nicoś i zgniliznę moralną burżuazji Zachodu. Natrząsa się bez skrupułów z biurokracji dawnej Rosji carskiej. Przenosi nas do dusznych kramików Salonik — i z nich w usmiechnięte słońce Afryki — wszędzie, z niezmiennym uśmiechem cy-

## PRAWO I SĄD.

## Podpalacze świata przed sądem.

Komunistyczni narzeczeni skazani na 3 lata więzienia

W dniu wczorajszym wydział karny Łódzkiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem s. Aunolda w asyście sędziów Wilekiego i Olnomskiego, rozprawy charakterystyczną sprawę komunistyczną przeciwko 22-letniemu Izakowi Blumenkrancowi 41-letniemu Joskowi Sonenbergowi i 21-letniej Esterze Scnenberzance oskarżonym z art. 102 części I K. K. Jak wynika z zeznań świadków sprawa ta przedstawia się następująco:

Kierownik referatu śledczego V brygady pod komisarz Franciszek Nowak posiadając cały szereg poufnych informacji o przynależności do związku młodzieży komunistycznej niejakiego Izaka Blumenkranca, jako członka Okręgowego Komitetu, polecił wywiadowcy Starczewskiemu osobiście inwigilować. Wywiadowca Starczewski, śledząc Blumenkranca przybył z nim aż do Pabjanic, gdzie zauważył inwigilowanego, jak wchodził do domu Nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej. Po upływie 10 minut goły Blumenkranc wychodził z tamąd został zatrzymany przez wywiadowcę i odprowadzony do komisarjatu. Podczas osobistej rewizji przeprowadzonej

u Blumenkranca znaleziono notes z notatkami podejrzane, treści. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 2 u niejakiego Joska Sonenberga, zamieszkałego wraz z córką swą Esterą, u której bawił niedawno aresztowany uprzednio narzeczony jej Blumenkranc. Rewizja w mieszkaniu Sonenberga, który wraz z córką również obserwowany był przez policję jako podejrzany o przynależność do Komunistycznej Partji Polski dała obfity rezultat. Znaleziono bowiem cały szereg pism komunistycznych, referat KPP, a inne partie robotnicze zoapatrzony w wskazówki metodyczne, jak idee KPP wpajając w słuchaczy zależnie od ich poziomu umysłowego; okólnik dotyczący metod akcji, zdążający do uwolnienia więźniów politycznych, oraz cały szereg artykułów agitacyjnych.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali. Po przemowie prokuratora Mandelkiego i adw. Forellego sąd ogłosił wyrok, skazując Izaka Blumenkranca lat 22 i narzeczona jego 21-letnią Esterę Sonenberg po 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Joska Sonenberga sąd uniewinnił. (r)

nika wykazując bezwartość form życia dzisiejsześci. Mił czytają się te owiane dymem tytoniowym i nihilizmem nowele.

## CZASOPISMA.

## „SZANIEC“.

Niezależny dwutygodnik wojskowy „Szaniec“ w Nr. 7-ym zawiera artykuły: Nasze stanowisko; studjum „O wojnie dla mężów stanu i obywateli“ gen. Kulińskiego Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce. Pułk S. G. w st. sp. Arciszewskie go uwag. o wyprawie kijowskiej; majora S. G. Romayki rozważania o naszym lotnictwie komunikacyjnym, rezerwowo „Oficer piechoty na ćwiczeniach“ oraz Leszyca. — Bojowe wyszkolenie w Rosji sowieckiej. W kronice zagadką znaknięcia gen. Zagórskiego i zmiany personalne w wojsku. Doskonale dobrane są wiadomości o wojskach cudzoziemskich. Bardzo pożyteczna jest inicjatywa „Szańca“ utworzenia korespondencyjnego kursu taktyki dla oficerów rezerwy. Kurs taki ułatwi oficerom rezerwy znajomość wszystkich wymagań współczesnej wojny i boju oraz utrzyma ich w gotowości dowodzenia podstawowemi jednostkami broni.

## PRZEZ RADJO.

## PROGRAM NA WTOREK 4-GO PAZDZIERNIKA

Godz. 12,00 — Komunikaty; 16,00 — Odczyt pt. Polityka w m. Gdańska wygłosi dr. M. Sokolnicki; 16,25 — Nad program komunikaty; 16,40 — Odczyt pt. U źródeł łowiectwa na ziemiach polskich (cykl łowiectwo w Polsce) wygłosi p. Julja Eismond; 17,05 — Komunikaty PAT; 17,20 — Odczyt pt. Krażenie roztworów mineralnych w roślinie (z cyklu Przyrodznawstwo) wygłosi prof. Adam Czar tkowski; 17,45 — Koncert popołudniowy komeralny W programie: Zygmunt Noskowski: Kwartet fortepjanowy d-moll, Wł. Żeleński L. Różycki i Al Zarzycki; 19,00 — Komunikat rolniczy; 19,15 — Rozmaitości wypowie p. Lawiński; Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni; 19,35 — Odczyt pt. Wycieczki w okolicy Warszawy; (z cyklu Krajoznawstwo) wygłosi prof. Aleksander Janowski; 20,30 — Koncert wieczorny w przerwie biuletyn Messenger Polonais w języku francuskim, Jan Gilbert „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 aktach. Wykonawcy orkiestra P. Radja pod dyr. Wacława Elszkyka Zofja Dobrowolska Pawłowska Michalina Makowiecka Aleksander Wasiel Bogdan Janikowski Adam Rapacki i in.; 22,00 — Komunikaty policji, sygnał czasu komunikat lotniczo meteorologiczny; komunikaty PAT nad program.

## WARSZAWSKA BIEŻDA OFICJALNA NOTOWANIA Z DNIA 3-GO PAZDZIERNIKA

WALUTY I DEWIZY.  
Dolary Stanów Zjednoczonych 8,91  
Kopenhaga 239,55  
Londyn 42,50  
Nowy Jork 8,93  
Paryż 35,71  
Praga 26,50  
Szwajcaria 172,43  
Włochy 48,83  
Wiedeń 126,12  
Obroty dewizami większe. Gaść zaprzeczo-

wanie pokrył Bank Polski. Dolar otótkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i pięć ósmych.

## PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc państw poź konwersyjna 62,00; 6 proc poź dolar z r. 1920 85,25; 5 proc poź dol premj 6020 10 proc poź kolejowa 102,50; 5 proc poź konwersyjna kolejowa 58,00; 8 proc LZ państw banku gosp kraj 92,00; 8 proc LZ Łodzi 71,25

## AKCJE.

Bank dyskontowy 133,00; Bank Polski 149,75; Zw sp zar. 92 00; Elektr Dąbr 80,00; Siła i Światło 105,00; Czernk 1 15; Michałów 0,69; Warsz tow fabr cukru 5,50; Łazy 0 40; Nobel 49,50; Węgiel 106,00; Norblin 215 00; Modrzejów 2,45; Lilpop 34,50; Ostre wieckie 96,00; Parowozy 55 00; Podgk 2,95; Rudzki 80,00; Starachowice 73 00; Żyrardów 19,00; Borkowski 3,50

Z pożyczek państwowych mocniejsza 6 proc dolarowa z r. 1919-20 Obroty akcjami z początku zebrania były małe, później się ożywiły. W koniec tendencja była mocna.

## Humor.

## NIEBEZPIECZNE POLECENIE.

— Niech pan powie żonie, aby się nie martwiła, że słyszy teraz gorzej jest to zwykły znak starości.

— Panie doktorze, może pan zechciałby sam jej to zakomunikować?

## TESTAMENT.

— Chciałbym też, panie notariuszu, zaznaczyć w testamencie że na pogrzebie moim orkiestra ma zagrać trzy pieśni.

→ Dobrze, co chciałby pan usłyszeć?

## W ZAWODOWYM ZAPALE.

— Powiedziałem panu przecież że niczego nie kupię zatrzasnąłem panu drzwi przed nosami a pan ma czelność dzwonić do mnie powtórnie!

— Chciałbym tylko zapytać, czy szanowny pan nie kupi automatycznego przyrządu zamkającego cego drzwi bez szelestu?

## RODOWÓD.

— Czy ten pies ma rodowód?

— Jeszcze jak! Żeby on umiał mówić, to dy nie chciał gadać ani z panem, ani z żoną. („Passing Show“)

## PODAREK.

— I zamiłości zrosił swą jedwabną chusteczkę i wraz z kwiatami posłał ją do ukochanej.

— Na drugi dzień zatelefonowała do niego. Kę chanyi! ta jedwabna suknia, którą mi przysłała nie ma guzików.

## PRACUJĄ.

— Moja pani czy pani mąż pracuje?

— Jeszcze jak! Na każdym jarmarku wiosną i na jesieni sprzedaje baleniki. A pani mąż?

— Mój handluje zakopconem szkłem przy każdym zaśnieciu słońca.

## ZACHĘTA.

— Gdyby mamusia nie patrzyła pocadowałym panią.

— Ach, moja mama niedowidzi.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

### SKLEPY KOLONJALNE:

Suwałski, Bazarna 2.  
 Janiszewski, Dworska 22.  
 J. Pasiak, Katna 24.  
 S. Walo, Słowiańska 18.  
 M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14.  
 Retelewski Brzezińska 92.  
 Domański, Zawiszy 27.  
 Ostrowski, Łagiewnicka 29.  
 Maćkowiak Przędzalniana 88.

**SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:**  
 Boniewicz, Targowa 38.

### ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

A. Klim Brzezińska 114

### PRACOWNIE OBUWIA:

Wolkowiak, Napiórkowskiego 105.  
 Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.  
 Kruczkowski, Kilińskiego 256.

### PIEKARNIE:

Pawłowski, Zawiszy 47.  
 Zapędowski, Bałucki Rynek 3.  
 Kaczmarowski, Franciszkańska 52.  
 Suliński, Marysińska 9.  
 Pacalowski, Zgierska 57.  
 Kotlicki, Zgierska 111.

### SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwański, Zgierska 24.

### SLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwałski, Golca 9.

### HURTOWNIE WÓDEK:

Heleniak, Brzezińska 39.  
**ZAKŁADY KRAWIECKIE:**  
 Majewski, Konstanyńska 22.

### SKŁADY WĘGLA:

Biłocisz, Brzezińska 24.

### ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski Radwańska 45.

### WYTWORNIENIE CUKROW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

### RESTAURACJE:

Krygier, Kopernika 61.

Łapka, Sienkiewicza 40.

### OBIADY SMACZNE I TANIE:

Bufet Resursy, Kilińskiego 123.

## Konserwatorium muzyczne

Heleny Kijeńskiej w Łodzi,

ul. Traugutta 9 tel. 30-86.

W b. r. szkol. 1927-28 otwarta została klasa operowa pod wytrawnym kierunkiem prof. T. RYDERA.

Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: p. I. Albrechtówna, M. Szmellerowa, I. Przedpeńska (kurs przygotowawczy); p. Z. Jarzębowska, O. Lange, P. Piotrowska, (kurs niższy); prof. M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Ilcewiczówna, H. Kijeńska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski (kurs średni i wyższy). W klasie śpiewu solowego — prof. A. Comte-Wilgocka. W klasach skrzypcowych — prof. F. Dzierżanowski i B. Lewenstein. W klasie wiolonczelowej — prof. K. Wilkomirski.

Przedmioty teoretyczne prowadzą: prof. M. May-Majewska (zasady i solfedż), J. Maklakiewicz — (zasady, harmonję I i II, kontrapunkt I, II i III, chóry, analizę harmoniczną, encyklopedję i solfedż III), K. Wilkomirski — (harmonję III, instrumentologję i klasy zespołowe: kameralną i orkiestrową), F. Wróbel — (historję I i II, solfedż I i II i estetykę).

Zapisy do klasy operowej przyjmuje Kancelaria od 10—15 codziennie oprócz niedziel i świąt.

## Koks Gazowy

z wyborowych gatunków węgla po cenach konkurencyjnych z dostawą do domu poleca

## Gazownia Miejska

Targowa 18. 3413-

## Pracownia czapek

przyjmuje obstalunki od Stowarzyszeń, szkół po cenach bardzo niskich. Sporna 2 za Helenowem, dojazd tramw 4 i 8. Rajpold. 5252-

## Uprośne ogłoszenia

### Nauka i wychowanie

Systematyczna nauka gry; fortepian, skrzypce, wiolonczela, teoria. Niemający instrumentów korzystają z dwugodzinnych ćwiczeń codziennych na pianinach. Dla zaawansowanych skrzypków dodatkowo fortepian, orkiestra. Andrzeja 33 m. 12. 5780-1

### Sprzedaz

Na wypłatę. Eleganckie damskie płaszczki a i sweatry Rubaszkin Kilińskiego 44. 357-3

Sweatry w wielkim wyborze do wylicca firma A. Siedlecki Główna 49 5452-1

**NA WYPŁATE!** Jedwabne, welniane i bawełniane towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. —15

**NA WYPŁATE!** Sweatrowe płaszcze długie i krótkie, śniegowe, aksamity, flaneli dorenowe na sz. afryki. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3515

Na wypłatę Białe płótno franc. w kolory, chustki Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. —1

**O**buwie trwałe, sweatry, palta damskie, bielizna, manufaktury tanio na raty „Kredyt” naprot 15. 1 p. 574-3

Na wypłatę! Damska, męska, bielizna, pończochy, skarpetki, parasolki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3471-15

Sprzedam plac za 1.200 zł. wiadomość. Szara 14 w sklepie. 5754-1

Na wypłatę! Eleganckie damskie płaszczki i sweatry Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3474-15

Ubiory męskie, damskie obuwie, sweatry na wypłatę. Piotrkowska 37, III w. 1 p. 5722-1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania. Oferty pod „Dystrybucja” 5728-1

Nieruchomość do sprzedania o 6 mieszkaniach. Cena przystępna Ruda Babjanicka Rynekowa 20 5786-1

**Cabinet lekarsko-dentystyczny**  
 G. dobrze prosperujący wraz z Kasą Chorych na prowincji jest do wydzierżawienia, lub też przyjmuje lekarza-dentystę (stkę) w charakterze spółnika. Oferty proszę składać do adm. Rozwoju sub Lekarz-dentysta —2

Upię maszynę do cięcia papieru gilotyń. Wiadomość w Rozwoju 3487-3

Kocioł miedziany 20 wiadro sprzedam Zamenhofa 14. 5702-2

### Posady i prace

załatwienie.

Potrzebny zecer do drukarni Sienkiewicza 7. 5758-1

Potrzebna panienska uczciwa na przychodnie do obsługi na 3 godz. dziennie Nowo-Cegielniana 6 front II piętro, m. 8. 5774-1

Potrzebna służąca do wszystkiego zgłaszać się Orla 16 m. 9. 5796-2

Potrzebna panienska do podawania Cukiernia Piotrkowska 189 5784-1

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobrymi świadectwami. Wiadomość Piotrkowska 199 m. 24 5772-1

Potrzebny chłopiec na posyłki 6-go Sierpnia 16 II p. 5776-1

Potrzebny korepetytor (student lub maturzysta) na wieś do chłopca dziesięcioletniego. Blizsze informacje Aleje Kościuszki 26 m. 19 od 6 do 8 godz. wiecz. Gutnejerowa 5778-3

**POTRZEBNA** zdolna prasowaczka (chemiczka) Brzezińska 5 Pralnia chemiczna. 5788-2

### Poszukiwan

Inteligentna panienska z dobrymi świadectwami poszukuje posady w składzie wędlin albo innym. Oferty pod Inteligentna 5774-2

### Lokale i mieszkania.

Przyjmę na mieszkanie kilku panów Al. Kościuszki 11 m. 12 5782-2

### Różne.

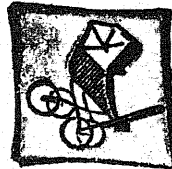
Kuszetka rypkowa przyjmuje zamówienia pań. oraz masę 2a. Piotrkowska 159.

Instrumenty muzyczne najtańiej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa Nr. 38, dla szkół, nauczycieli i uczni rabat. 20:9-1

### Zagubione dokumenty

Zasadzie Józefowi skradzione paszport polski wyd. w Łodzi 4752-1

Zaginęła nadkarta firmy I. K. Poznańskich Stanisław Kłamecki. 58:0-1



Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace do mebliowych, łożek, „Patent” Najdogodniejszej nastanie w składzie fabry „Dobropol”

Piotrkowska 78

w podwórzu. 1579-

## Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy JAN KUCZKA

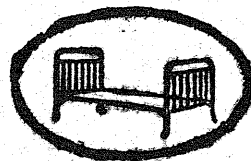
ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego 6, (dawniej Pańska)

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne, po cenach przystępnych. Uwaga Ewentualnie s. rata ratami 3373

## Pracownia sukien

i okryć damskich przyjmuje gładkie, pluszowe, kotikowe palta. Wylicza najpiękniejsze desenie oraz wykonywuje wszelkie roboty kuśnierskie. 5678

Główna 31, prawa oficyna, 1 wejście 2-gie piętro.



Łóżka

metalowe, materace drgające, wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniejszej i najtańiej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piotrkowska Nr 78, w podwórzu. 1159-5

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przekład tekstowy 20 gr. w tekście 30 gr. za słownik 25 gr.; swytczajne 2 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego mierzona. Drobne ogłoszenia bezterminowa 5 gr. za wyraz, duże 12 gr.; najmniejsza ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 50 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowa 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 linij, za tekstem i w tekście podzielona na 8 linij, za tekstem na 10 linij. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do dnia 7-1 w., po 7-1 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podrywka płacisz za jej przedruk przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamówić w Zgiersku u p. Łachy, w Pabjanicach u p. Batorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Brachna 5 (Ink. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Kategoria Krzyżanowski), w Łodzi w Krowcu 4 (Wolnyńska Ajacze Erazowa). Adres w porędku dzienne 150, mieszkanie — 30 ul. Artykuły specjalne 50 gr. milimetry

Redaktor naczelny i wydawca: Jan Z. Czajkowski. Redaktor odpowiedzialny: Edmund Bartoszewski.